Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 groszy

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 1. Nowy Targ, dnia 3 stycznia 1932 r. Rok XX.

WSZYSTKIM PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM NASZEJ GAZETY ŻYCZYMY SZCZĘŚLIWEGO „NOWEGO ROKU“ REDAKCJA.

Na falach czasu.

Byli chłopcy, byli, ale sie mineli... Wszystko się tak mija w życiu człowieczem. Dopieroś koszulę w zębach nosił i patykiem w piasku grzebał, a tu cię już wiodą do ślubu, albo jako rekrutowi głowę golą. Dopieroś, zdawałoby się, wczoraj, zawczorem — wyruszał młody i krzepki na podbój życia, roił jak to ono bedzie, czego to wielkiego dokonasz, a tu już trza się z wnukami pożegnać i miejsce na cmentarzu wyszukać starczemu ciału.

Wartki nurt czasu niesie nas hyżo od urodzenia do nieuniknionej śmierci, tłucze nami o mielizny nieszczęść, porywa w wiry awantur.

W tym nieustannym biegu do przeznaczenia są chwile, kiedy zdajemy sobie wszyscy sprawę z „mijania“ czasu, oglądamy się za siebie, robimy zestawienie dokonanych spraw i wypatrujemy ciekawie, co nadniesie przyszłość. Nowy Rok. 1932. Każdy pomyśli mimowoli: ile mi to już tych lat przeszło, co przyniosły, co zabrały — a ile ich jeszcze będzie — jakie będą?

Nowy Rok. Niby nic. Zerwana ostatnia karta z kalendarza, trzeba zapłacić za nowy. Ale jest jeszcze coś. Jakieś dziwne poczucie ważności chwili, jakieś przeczucia, nadzieje. To nieprawda, że nadzieja matką głupich Nie porzucaj nadzieje, jakoćkolwiek się dzieje, mówił Jan Kochanowski. Nadzieja powodzenia jest niezbędną dźwignią wszystkich naszych prac i poczynań, nie pozwala porzucać wśród trudności zaczętego niegdyś dzieła, pobudza do nowych zamierzeń, nowych wysiłków. Nowy Rok jest właśnie takim dniem, sprzyjającym utrwalaniu starych i kiełkowaniu nowych nadziei. A jeżeli u kogoś nie jest takim dniem (bo są trudno uleczalni pesymiści, co zawsze wszędzie wszystko widzą w najczarniejszych barwach), to niechże nim będzie dla dobra tych ponurych nieszczęśników i dla dobra społeczeństwa, które potrzebuje otuchy, potrzebuje radosnej podniety, aby w ciężkich dla wszystkich chwilach nie opuścić bezradnie rąk, a tem usilniej, zapalczywiej jąć się pracy, sprzeciwić się złemu, szukać ratunku i znaleźć go — lub stworzyć.

Cyprjan Kamil Norwid powiedział, że musimy zawsze pamiętać, skąd wyszliśmy, aby wiedzieć, dokądeśmy zaszli. Trzeba pamiętać o przeszłości, utrzymywać żywą łączność z tradycją, aby na jej fundamencie zbudować naprawdę trwały i piękny gmach teraźniejszości, który znów kiedyś stanie się podwaliną pod dzieło przyszłych pokoleń.

Dlatego przy Nowym Roku musimy spojrzeć w przeszłość, porachować minione klęski i zwycięstwa, rozważyć ich przyczyny, bo prawdziwa mądrość życiowa składa się z mądrości po szkodzie (nietylko u Polaków), no i z mądrości po zysku.

Będą tam, w tej rozpamiętywanej przeszłości, przykre i złe rzeczy. Musi tak być — a naprawdę dobra i wielka sprawa zwycięży — w to wierzymy wszyscy!

LEOPOLD MERGENTALER

Kazimierzowi Tetmajerowi ku czci 45-lecia Jego twórczości.

Hen!... Od turni wysokich, — z turkusowych hal,
jakaż to piosnka płynie w orlich lotach?
Zda się, iż niesie słońce, przestwór — dal —
na swoich skrzydłach, — tęsknotę i żal...
... Czyżby ją przywiał z srebrno-sinych Tatr
kędyś na wirchach rozełkany wiatr,
lub też przygnała — Tęsknota...?

Do stóp Mistrza przypada śpiewna, rozszlochana
i, snując dawnych wspomnień przędziwa pajęcze,
Wielkiego Samotnika, — swego Barda-Pana
wiedzie na cudnych Natchnień tajemne przełęcze...

Hej! Krew kipi czerwona k' czynom — w sercu heroja,
w bujnem, jurnem serdeczku Janosika-zbójnika:
pas, nabity gwoździami, i ciupaga — ot zbroja
mu jedyna i — buta, co mu duszę przenika...
... Hej!... Zazbyrczy ciupaga, gdy zatańczy Janosik!
Furknie guńka i chłopom zdusi w gardle złe słowo,
dziewkom w piersiach z zawiści ino zacni się cosik,
kiedy zbójnik hań w karczmie pójdzie w tan [z Cesarzową...

... „Na Anioł Pański biją dzwony....“
... Jakaś się w sercu rozkołysza
wielka i wniebowzięta cisza
i wszystek ból jest — przebaczony...

Jakieś się dawne śnią wspomnienia,
przyćmione lat minionych mgłami....
Dzwonów milknące, mrące drgnienia
wnikają w serce razem z łzami....

Duszę owiewa zbożne, — czyste,
żal zmywające — rozrzewnienie
i usta szepcą: Dzięki, Chryste,
za smutek, radość i cierpienie....

.... Mistrzu...! Wiele cierpiałeś, — miłowałeś wiele...
Lutnia twa złotostrunna wiodła nas w krainę
marzeń... i rozśpiewana, jak chóry aniele, —
uciszała w nas wielką przyziemności winę...
— Dziś, gdy podniebnych Natchnień Twych iścimy [Święto,
Genjusz Twój niech należną dań Miłości bierze, —
i za to, żeś nas Pieśnią darzył wniebowziętą,
— pozwól hołd Ci złożyć, — nasz polski Homerze

Wiersz ten został wygłoszony przez Jerzego Kossowskiego na bankiecie w „Gastronomji“ dnia 12-go grudnia 1931 r.

Spisko-orawski młody las.

Mała, lecz kwiecista delegacja łowicka, barwna z gór Świętokrzyskich, oraz szara, jak skały tatrzańskie, grupa szesnastu spisko orawskich góralików z biało czerwonemi opaskami Towarzystwa Przyjaciół Spisza i Orawy, a to Straż honorowa tego Mocarza, Piewcy Skalnego Podhala, — Kazimierza Tetmajera, w dniu akademji we wspaniałym Teatrze Wielkim w Warszawie — w dniu 12 grudnia br.

Po marmurowych schodach, w otoczeniu najstarszych Podhalan, kroczy Ten, co te klęte skarby podhalańskie: gwarę, obyczaje, rycerskość zbójnicką górali tatrzańskich dobył i przekazał w legendzie, gwarą pisanej — potomnym.

Jakby wśród łąk łowickich, gór Świętokrzyskich, młodego lasu spisko-orawskiego, wspiął się On powolnym krokiem ku górze, gdzie wśród młodzieży straż honorową dzierżącej — zatrzymał się.

Następują przedstawienia Kazimierzowi Tetmajerowi tych delegacyj regionalnych — łowickiej, kieleckiej, przyczem głosy: Spisz-Orawa. Sędziwy Jubilat wita delegacje chłopców tatrzańskich, w imieniu których młody Ignacy Pluciński z Jurgowa wręcza Jubilatowi wiązankę szarotek z umiłowanych przez niego Skał tatrzańskich i składa hołd:

Piewco Podhala! hołd Ci dziś składa
Całe Podtatrze, Orawa — Śpis...
Co po zerwaniu kajdan niewoli,
W stolicy Polski nasły sie tyz.

Duzo nie gwarze...
Bo nos haf cosi na nuku dusi,
Jeno Ci toty szarotki składam,
Za piyrsi Twój „List Hanusi“....

Lecz i straż honorowa odprowadza Jubilata do Jego loży honorowej — jeszcze chwila skupienia, poczem odchodzi, zajmując miejsca w teatrze, by wysłuchać całej akademji, hołdów, a między innemi wspaniałej mowy, w imieniu całego Podhala, syna Tater, górala — generała Andrzeja Galicy, wygłoszonej ku czci Piewcy Podhala — Kazimierza Tetmajera.

Dzień ten pozostanie niezatartem wspomnieniem w sercach tych najmłodszych Spiszaków i Orawiaków, kształcących się w szkołach warszawskich na przyszłych dzielnych obywateli Rzeczypospolitej.

Gałdyn.

Czy łąki i pastwiska, a wszczególności górskie, mogą obyć się bez tomasyny?

Podstawową karmą większości zwierząt domowych jest siano, względnie roślinność pastwiskowa, spasana w stanie świeżym. Rośliny pastwiskowe i łąkowe posiadają własność wchłaniania soli mineralnych, zawartych w glebie w nadmiarze i przerabiają je na materję organiczną, łatwo dostępną organizmowi zwierzęcemu.

Stąd też wypływają zalety pokarmowe paszy zielonej, w której sole wapienne i fosforowe — składniki niezbędne dla zwierząt rosnących i dorosłych — w znacznej ilości się znajdują. Prawidłowa przemiana materji w organiźmie zwierzęcym uzależniona jest od powyższych składników. Asymilacja białka roślinnego odbywa się tylko w obecności kwasu fosforowego. Normalne tworzenie się krwi i mięsa zależy od obecności chlorku potasu, fosforanów, magnezu, wapna i żelaza. A przedewszystkiem wpływają powyższe składniki na wykształcenie kośćca zwierzęcego.

Brak fosforu i wapna w organiźmie zwierzęcym objawia się w słabym rozwoju zwierzęcia oraz odbija się na jego zdrowiu. Krzywica (rachityzm) u młodych, łamikost u dorosłych zwierząt, to choroby, które polegają na zubożeniu kości w związki fosforowo-wapienne. Chorobom tym prawie zawsze towarzyszy gruźlica.

Jeżeli chcemy dać inwentarzowi obfitą w składniki fosforowo-wapienne paszę pastwiskową względnie wysoko wartościowe siano, musimy łąki i pastwiska nawozić sztucznemi nawozami fosforowemi.

Większość naszych nizinnych łąk i pastwisk naturalnych posiada podłoże torfiaste. A zatem przy znacznem bogactwie próchnicy, tem samem azotu, wykazują wielki brak soli potasowych i fosforowych.

Łąki torfowe poza nawożeniem potasowem wymagają bardzo silnego nawożenia fosforem i wapnem. Należy sobie uprzytomnić, że jedna krowa, dająca 20 kg. mleka dziennie, wydziela około 40 gramów kwasu fosforowego i 25 gr. wapna. W dodatku organizm zwierzęcy jest w stanie wykorzystać li tylko połowę składników mineralnych zawartych w paszy. Zatem winna być jemu udostępniona podwójna ilość tychże składników, łatwo przyswajalnych, jeżeli organizm dla ich braku nie ma ucierpieć.

Nawozy potasowe stosowane na łąkach i pastwiskach pobudzają przedewszystkiem rozwój traw, a upośledzają wzrost motylkowych. Na zanik tej tak

---

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GAZDA HALNY.

Szedł wieczorem Jędrzej Pazdur w góry, jak często bywało; bo on rad swoje gazdostwo nocami obchodził.

Miał on gospodarstwo dość spore we wsi, w Cichem poronińskiem, pod czternaście korcy pola, półtora morga lasu, chował krowy i konia, ale nie to go cieszyło; hej, jego cieszyło inkse gazdowstwo, hań w górak.

A nie był to ten kierdelek owiec, co się mu pasł w Małołące, nie, ino to były te góry, ten smrekowy las, ta woda, a kosodrzewina po upłazach.

Dziwowali się temu ludzie i mieli go za przygłupiego, bo on mało co kiedy o roli, albo o bydle radził, tylko cięgiem: co się ta we Wierchcichej, a co sie ta w Jaworowej Dolinie dzieje?

Idzie Jędrzej, patrzy do światu, noc była jasna, miesiąc wyszedł z za Kosistej; w pełni był. Zajaśnił się na lesie pod Żółtą Turnię i pyta się Jędrzeja: Ze po co ześ haw prziseł tak nieskoro, Jędrek?

A on mu odpowiedział:

— Bo ja jest halny gazda...

Idzie w górę do Zawratu, ku Pięciustawom, a myśli sobie: Hej miły mocny Boze! Jako sie im tés ta bez zime gazdowało przeze mnie? Kosodrzewiny popod Wołosyn cy tés przybyło kielo telo?... To to jego gazdostwo najmilsze. Wonieje to, a do słonka się iskrzy, jak złote.

Przyległ na chwilę, zadrzemało mu się. A tak się mu śnije, że się naokoło niego wszystko, wszystko staje zielone, jako na wiosnę bywa, kiedy się ziemia poczyna weselić.

Obudził się, chłodny wiater ku ranu, przejaśniła się noc, tylko w Kościelcu popod turnie gruby cień.

Wstaje Jędrzej, przetarł oczy śniegiem, rąbie stupaje do przełęczy, stanął na niej.

Prawie namieniało na świtanie.

Patrzy się: wierchy takie jak ze mgły, gdzieś tam od Lodowego przebiela rózeje świat. I wyszedł taki skrawek światła, jak żebyś skrzele od białego kapelusza wystawił. Patrzy Jędrzej, ono się dźwiga to światło, taki obłoczek różany, leciuteńki, cihućki. I wyjechało takie słońce, jakoby się porosiło kasi w dolinak, jakieś mokre, wilgotne, wypłynęło tak do pół z poza turni i pyta się: Ze poco ześ ty haw prziseł, Jędrek, tak rano?

A on mu odpowiedział:

— Bo ja jest halny gazda.

Wziął się potem na dół ku Pięciu Stawom.

ważnej grupy roślin na pastwisku rolnik nie może zezwolić, a chcąc zachować korzystny stosunek obu grup, musi stosować nawozy fosforowe.

Znacznie gorzej od łąk i pastwisk nizinnych pod względem zasobów soli fosforowych mają się pastwiska górskie. Nieraz bardzo bogate w potas, wykazują zupełny brak fosforu i wapna w swej glebie. To też w górskich gospodarstwach pastwiskowych, gdzie dochód zależy w zupełności od jakości i rozwoju inwentarza, od ilości i jakości mleka, a zatem w pierwszym rzędzie od treściwej paszy pastwiskowej i takiegoż siana, nawożenie fosforem jest nietylko koniecznością, lecz nakazem.

Po wyłuszczeniu powyższych wywodów stwierdzić muszę, że dla wszelkiego typu łąk i pastwisk najkorzystniejszym nawozem fosforowym jest tomasyna. Śmiało nawet powiedzieć można, że łąki i pastwiska, a przedewszystkiem górskie, bez tomasyny absolutnie obyć się nie mogą. Długoletnie doświadczenia nawozowe uskuteczniane w Polsce i zagranicą udowodniły pierwszeństwo tomasyny wobec innych nawozów fosforowych.

Jeżeli idzie o doświadczenia w Polsce, które udowodniły przez nawożenie tomasyny podniesienie plonów nieraz o 100 procent, to zwracam uwagę na stereotypowe badania prof. Jentysa z Krakowa. Stały się one dla całego Podkarpacia powodem wielkiego zainteresowania się i ogólnego rozpowszechnienia tomasyny, — nawozu dla pastwisk górskich niezbędnego.

Jak wielką wartość dla polskich gospodarstw pastwiskowych stanowi tomasyna, świadczy fakt, że góral identyfikuje pojęcie nawozu sztucznego z „żużlami". Korzyści tomasyny są wszechstronne. Zawiera ona łatwoprzyswajalny kwas fosforowy, który rozpuszcza się wolno a tem samem dostarcza roślinom pokarmu przez długi okres czasu. Kwas fosforowy tomasyny wpływa na jakość i ilość paszy pastwiskowej.

Wapno zawarte w tomasynie ma szczególne znaczenie dla łąk z natury kwaśnych, na których wstrzymuje zwiększenie się kwasoty gleby i zależnie od wielkości dawki tomasyny działa nawet odkwaszająco. Dotyczy to specjalnie łąk torfowych i łąk górskich. U pierwszych odkwaszenie zapomocą drenów lub rowów otwartych jest szkodliwe względnie ryzykowne, ze względu na grożące obniżenie stanu wody zaskórnej, u drugich drenowanie jest za kosztowne i prawie zawsze niemożliwe z powodu kamienistego i skalistego podłoża.

Wapno tomasyny oddziaływuje na zanik chwastów pastwiskowych.

Tomasyna jest świetnym nawozem pogłównym, który w porównaniu do innych nie ulega łatwo wypłukaniu, nawet na zboczach górskich. Największą jednakowoż zaletą tomasyny, w dzisiejszych kryty-

---

Lepiej mu się szło, niż do Zawratu, bo od południowej strony śniegi już wytajały, mało gdzie co zawadził, zbiegł wartko ku stawu Pod Kołem. Zamarźniony.

— Nic tu po mnie — myśli Jędrzej. — Niek se ta lód gazduje, kie je taki sparty. Telo jego.

Spojrzy dalej — hej! Wielki Staw czerni się między skały.

— Stawecku! Stawecku! — woła Jędrzej. — Tuś?!

A ono mu tak zaszumiało z tej wody:

— Hej, gazdo! Witajcie! Nie było was tés dawno!

— Jakoz ci sie ta drzémało pod lode? — woła Jędrzej.

A staw mu gwarzy:

— Dobrze. A tak sie mi śniło, co syćko bedzie zielone.

— Ej tak i mnie! — mówi Jędrzej. — A radeś, ze ci ku niebu widno?

— E! Dy to u mnie tak, jak nawonniejsy kwiat! —mówi Staw.

I tak tam oni radzili do siebie.

Poziera Jędrzej; rozwidniło się, świetleje po niebie: słucha — idzie po kosodrzewinie szum, pocieplał wiatr.

— Bedzie jechał śnieg — myśli se.

A tu ono tak gra od turni, jakosi tak, że się Jędrzejowi gardło ścisnęło i łzy mu do oczu naszły. Wyciąga ręce ku Wołoszynowi i krzyczy:

— Hej! gazdostwo moje kochane! rodzone! prześlicne!...

Pogląda po Wielkim Stawie, pogląda po Przednim, aż się zadziwował: Kiele som tés!

A Siklawa huczy mu, wali się z grzmotem ku Roztoce, i potoki lecą z Wołoszyna, a taki z nich szedł śpiew, jak z dzwonków.

— Wody mam dość — mówi.

Wezmie kosodrzewiny kitkę w rękę, pomacał.

— Pieknie zrosła. Nagodziel Bóg urodzaj, nima co pedzieć — mówi. — Wiaterek duł, oduhował, toz to rosło, jak zyto. Ino by trza ten śnieg pouprzątać dolinami, ale to sie ta wartko zrobi z wiesnom. Turnie sie juz tés pozwydobywały kielo telo ze śniéga, śmiejom sie do słonka, jak nowe...

Gdzie spojrzy, wszystko jego: tu wody, tam góry; świecą mu się stawy, zieleni trawa, oczyma ledwie objąć może to swoje gazdowstwo.

Wszystko wydało mu się po myśli.

— Bogatyk jest — rzekł. — Tu sie mi w Pięcistawak, dziękować Bogu, wydarzyło tego roku dobrze.

A potem się Jędrzej zabrał ku Miedzianemu, na Śpiglasowe Pérci.

cznych czasach nader ważną — jest jej tania cena, zatem rentowność.

Rentowność tomasyny osiąga z roku na rok normę przedwojennej. Nie chcąc za szeroko nad zagadnieniem rentowności tomasyny się rozwodzić, wspomnę tylko, że przy sianie sprawa ta przedstawia się następująco:

Biorąc pod uwagę ceny giełdowe za 1 ctr. pierwszorzędnego siana i nominalną cenę rynkową tomasyny — płaciliśmy; w roku 1923 1 ctr tomasyny 63 funtami siana, w roku 1931 płacimy za 1 ctr. tomasyny w Wielkopolsce 107 funtami siana, a na Śląsk tylko 69 funtami. Rolnik umiejący zatem wykorzysta konjunkturę nabywa obecnie tomasynę taniej niż w okresie przedwojennym. Wspomnę jeszcze, że pr tomasynie płacimy tylko za zawarty w niej kw fosforowy, a wapno otrzymujemy za darmo.

Tadeusz Piechocki.

„Narody Słowiańskie muszą się zjednoczyć..!

Miniona wojna europejska, zapoczątkowana w lipcu 1914 roku na ziemiach południowej Słowańszczyzny, obudziła z letargu miljonowe rzesze pobratymców ujarzmionych pod panowaniem Habsburgów i Hohenzollernów. Już w pierwszych dniach mobilizacji można było obserwować, że na wagonach wychodzących ze ze „Złotej“ Pragi widniały czeskie napisy: Cerveny sadećku w kolo se toć — pojdemy bić Serba nie vemy proć“ rzeczywiście — Słowianie wychowani w duchu państwowości austrjackiej szli pod przymusem do walki przeciw braciom-Słowianom nie wiedząc za co i po co mają się wzajemnie mordować.

Po latach wojny pełnej grozy i okrucieństw nastąpiło upragnione zawieszenie broni, a w konsekwencji doszedł do skutku traktat wersalski, przywracający niepodległość Polsce, Południowym Słowianom, Czechom i Słowakom. Częściowo sprawiedliwości dziejowej stało się zadość, bowiem narody Słowiańskie zdołały się wyzwolić i usamodzielnić. Fakt ten uprawniał do mniemania, że wyzwoleni Słowianie przystąpią zaraz do zawarcia unji celnej i gospodarczej między swojemi krajami, co wpłynęłoby było bardzo dodatnio na ożywienie ekonomji gospodarczej na nowoutworzonych obszarach politycznych. — Jednakże ciężkie warunki materjalne, w jakich znalazły się młode państwa Słowiańskie, powstałe na gruzach zniszczenia wojennego,

---

Zestraszył kozy. Rad widział Jędrzej kozy, ale go to mierziało, że się go bały.

— Djabłaście wy zjadły kany dziś! - mówi im. Dy wam nic złego nie robiem, cegoz sie mi boicie?

Zasmuciło mu się serce, że się go te kozy boją, na jego gazdowstwie. Tak jako zające w kapuście! — pociesza sie.

A nad Stawami wyszedł dzień i przezłociły się ciemne turnie Murów Liptowskich.

Jasność zalała dolinę, rozwidniło się w okrąg, co jaze cud radość.

— Hej! grajom tes wody do słonka! Ciepło im, ciesom sie — myśli Jędrzej.

Cud! radość!

Obrócił się na perci plecami ku Miedzianemu, ku śniegom, i patrzy: woda gra, mieni się, telo na niej farby, jako w tęcy, a wiatr leci doliną, rozpiął skrzydła, topi śniegi, aż się zażółciły popod Krzyżne. Gdzie już pierwej stajały, trawa rośnie, zieleni się, młodziutka, wiosenna, a potoki się z niej sączą na dół strugami, jak pręgi szklanne. Jakisi idzie młody deh dolinom, jaze duk w cłeku rośnie!

Takie to było prześlicne Jędrzejowe gazdowstwo...

* * *

Już go nie opuścił.

Tego dnia, kiedy wieczór nastał, wielki księżyc po pełni, wyszedłszy nad wierchy, zaświecił już na czerniejących pośród śniegów co stromszych skałach, i potem począł wolno oświetlać zanurzone w mroku straszliwe puste doliny, zaćmiewając się tu i ówdzie na turniach i w żlebach, jakby się światło błąkało w bezdrożach. Szumiały w ciemności nocnej wody, bo już mróz nie ścinał ich lodem. Pustkowia zaumarłe napełniały się żywem, ciepłem powietrzem. Zdawało się, że się wzrusza coś w górach. Już nie było zastygłego spokoju zimy — szła wiosna.

Kiedy blask księżyca począł spływać po białych upłazach Miedzianego, nagle olśnił głowę i ramiona Jędrzeja Pazdura, wystające ze zwału śniegów.

Musiała się oberwać lawina ponad nim i przysypała go w pędzie.

Śnieg utknął w głazach, pośród których Jędrzej stał i nie zniósł go niżej, a tylko ogarnął po ramiona, tak, iż tkwił w nim twarzą obrócony ku przestrzeni. Mdlejące już, nieprzytomne otwarł Jędrzej oczy na księżyc. Ciepły wiatr gnał deszczowe obłoki; huczały strumienie wiosenne — usłyszał. Nie czuł bólu, nie czuł śmierci. Popatrzał jeszcze raz dookoła zaszklewającemi się oczyma. Hej! wiesna idzie — szepnął — syćko, syćko bedzie zielone...

sprawiły, że przez kilka lat nie było żadnej inicjatywy zmierzającej do jakiegokolwiek porozumienia między Słowianami. — Przeżywaliśmy długi okres ciszy i dopiero otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w roku 1929 dało impuls Słowianom do żywszej działalności. — Na zlocie ogólno-słowiańskim różnych związków i stowarzyszeń, reprezentujących setki tysięcy Słowian, padły znamienne słowa z ust wybitnego działacza jugosłowiańskiego, które wypowiedział z przekonaniem: Zjednoczmy 200 miljonów Słowian w Europie, a Europa będzie do nas należeć". Słowa te utkwiły głęboko w sercach uczestników i niewątpliwie zostały dobrze rozważone i przestudjowane przez zainteresowanych, jeśli wkrótce potem doszła do skutku konferencja państw rolniczych w Warszawie, w której przewagę stanowili delegaci z państw słowiańskich. W następstwie konferencji warszawskiej odbyła się również takaż sama konferencja w Białogrodzie, a ostatnio byliśmy świadkami konferencji prasowej polsko-słowiańskiej w Pradze, po której należy się spodziewać złagodzenia pewnych antagonizmów czesko-polskich, niemających obecnie głębszego uzasadnienia. — Zaszczytny wywiad udzielony prasie polskiej przez prezydenta Republiki Czesko-słowackiej jest najlepszym świadectwem, że ten światły mąż wiedzy i wytrawny polityk stoi na stanowisku zatarcia wszelkich różnic i wzajemnego współżycia wszystkich Słowian. Zapytany przez korespondenta Gazety Warszawskiej, co myśli pan Prezydent Masaryk o akcji niemieckiej w sprawie rewizji granic Polski — odpowiedział — że stoi na stanowisku nienaruszalności Traktatu Wersalskiego jako jedynej ostoi pokoju w Europie.

I oto z ożywieniem się zabiegów zmierzających do kulturalno-gospodarczego zjednoczenia Słowian — Niemcy coraz natarczywiej i systematycznie wysuwają zagadnienie rewizji zachodniej granicy Polski za pośrednictwem Treviranusów i Borahów. — Dla nas Polaków kwestja jakiejkolwiek zmiany granicy zachodniej na naszą niekorzyść jest nie do pomyślenia! albowiem w koncepcji tej kryje się niebezpieczeństwo ponownego ujarzmienia narodu polskiego. — Musimy silnie podkreślić, że w ataku niemieckim na nasze granice zachodnie tkwi groźne niebezpieczeństwo dla całej słowiańszczyzny.

To groźne „memento" musimy wszyscy mieć na uwadze i dążyć wszelkiemi siłami do przeciwstawienia się tym szatańskim planom zwartą jednością i solidarnością wszystkich ludów słowiańskich.

Pragnęlibyśmy, aby zadzierzgnięte węzły przyjaźni i jedności polsko-słowackiej w Twardoszynie — stały się punktem wyjścia dla ogólnej akcji zbliżenia Słowaków z Polakami na całem południowem pograniczu Polski. — Jeśli Słowianie nie chcą popaść powtórnie w niewolę, którą nieubłaganie przygotowują Niemcy, jeśli nie chcemy powtórzenia się bolesnej martyrologji Słowian z czasów wojny, to już dziś musimy systematycznie przypominać, iż nadszedł czas, że narody słowiańskie muszą się zjednoczyć...!

Adam Zapiórkowski.

Wartość popiołu.

Wartość popiołu zależną jest od tego, jakiego rodzaju opału używa się do opalania pieców. Jeżeli jest to węgiel kamienny, to popioły jego zawierają 0,2% kwasu fosforowego, 0,2% potasu i 3,5% wapna. Użytek z nich niewielki, najlepiej przeznaczyć je do przesypywania gromad kompostowych.

Przy użyciu do pieców drzewa, wartość nawozowa popiołu bardzo się podnosi, gdyż z iglastych drzew zawiera 2,5% kwasu fosforowego, 6% potasu i 35% wapna; z liściastych 3,5% kwasu fosforowego, 10% potasu i 30% wapna.

Z tego więc względu popioły drzewne doskonale nadają się do nawożenia łąk. Należy je wywieźć w jesieni, w dniu cichym, w porze wilgotnej i rozsiać w stosunku 6—10 q na mórg. Wywożenie na wiosnę zwykle w pierwszym roku po zastosowaniu rezultatów nie przynosi, gdyż okres działania jest zbyt krótkim, aby na roślinności wpływ wywarł.

Po użyciu popiołu łąka widocznej ulegnie poprawie: mchy nikną, uszlachetnia się porost traw, wśród których zwiększa się liczba roślin motylkowych (koniczyn, groszków i wyk), wreszcie przez odkwaszenie wapnem próchnicy, przyspiesza się rozkład i przyswajanie przez trawy pokarmów, które dotąd były w stanie martwym i wzmaga się porost traw. Użycie popiołu w sadach pod drzewa owocowe może też okazać bardzo wybitne skutki na wzroście i owocowaniu drzew. Poprzestać jednak należy w tym wypadku na stosowaniu mniejszych ilości popiołu, rozsiewając w jesieni 3—4 q na mórg.

Wobec nadzwyczaj dodatnich rezultatów, otrzymanych z nawożenią łąk i sadów, stosowania go w polach radziłbym zaniechać, gdyż często grunty zawierają dostateczną ilość potasu i nadwyżka w plonach zbóż mniej go opłaci niż zwiększone zbiory siana lub owoców.

Inż. St. M.

LISTY.

TORONTO, 31/12 1931 r.

Zasyłam serdeczne pozdrowienie od siebie i wszystkich górali z Toronta. Gazetę otrzymujemy. Sprawia nam ona wielką radość i bardzo chętnie ją czytamy, ale z powodu ciężkich czasów musimy się obejść jednym egzemplarzem. W przyszłości będziemy się

starać rozpowszechnić ją, ażeby się znalazła w rękach każdego górala. My tu mamy gazety w języku polskim, wychodzące w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, ale żadna z nich nam nie zastąpi gazety z owych stron rodzinnych — tyle jest w niej poruszanych spraw, dotyczących Podhala.

Teraz się zwracam do was, bracia Górale, w sprawie związków podhalanskich, bo wiem, że dużo jest jeszcze u nas na Podhalu wiosek, w których związków niema. Ja sam, będąc jeszcze w kraju, nie pomyślałem o tem, a teraz w obcym kraju widzę, co może zdziałać zjednoczenie i wspólne dążenie do wytkniętego celu. Najprzód trzeba zacząć od oświaty, a to pole u nas na Podhalu potrzebuje wielkiej pracy. Jeżeli się to zrobi, to już łatwo pójdzie reszta, to jest zakładanie różnych spółek, z których rolnik będzie miał korzyść i na towarze przez siebie wyprodukowanym nie da się tuczyć żydom.

Teraz zbliża się czas wielkiej uroczystości podhalańskiej, to jest jubileusz twórczości Kazimierza Tetmajera. I my tu Górale w Kanadzie uznajemy jego twórczą prace dla dobra Podhala i zasyłamy ze szczerego serca płynący hołd i szacunek za wprowadzenie przez jego list Hanusi naszej gwary góralskiej w literaturę Polski. Nieraz tu w obcej ziemi słychać słowa jego utworu „Hej idem w las".

Teraz się zwracam do Szanownej Redakcji z prośbą w sprawie zaginionych numerów gazety Podhalańskiej w pierwszej połowy września. Które to były numera to napewno nie wiem, a to z tego powodu, że zaraz po przeczytaniu wysyłamy przeczytane numera kolegom, których los zagnał w różne strony Kanady, i bardzo nas prosili, ażebyśmy im przysłali polskich gazet, Wysłaliśmy wszystkie numera Gazety Podhalańskiej i tak to nasza kochana gazeta powędrowała w dziewicze lasy północnej Ontarji i w stepy Saskaczewan, a także i na drugi kraniec Kanady, nad brzegi Pacyfiku. Co radości nasza gazeta sprawiła w sercach tych biednych wychodźców Górali, jakie listy z serdecznem podziękowaniem od nich otrzymaliśmy. Jesteśmy pewni, że wkrótce oni sobie Podhalankę zaprenumerują. Jakoś to nasi chłopcy górale tu w obcym kraju hurmą się garną do czytania gazet i książek i niejeden, który nigdy nie miał w kraju w ręce gazety lub książki, tutaj ją czyta z ochotą, bo sie przekonali, co znaczy dobra książka lub gazeta. Jak przyjdzie Podhalanka, to ją sobie poprostu z rąk wydzierają a — jak tęsknią za swymi stronami. — Hej, mocny Boze, choć ciężkie czasy, ale piosenki góralskie nigdy nie milkną.

Mieliśmy tu i wesela góralskie, bo choć ciężkie czasy chłopcy się żenią i wesela się odbyły przy muzyce góralskiej. Nie brakło na nich żadnego górala, prawdziwe wesele góralskie, telo, że brakowało tylko stroju góralskiego, Aż radość brała patrzeć, jak chłopcy z Maruszyny chodzili koło ziemie zbójeckiego, a najbardziej to Wojtek Marusarz i Jasiek Patla. A Kuba Rutkowski jak zaśpiwoł o Janosiku, to się widziało, że echo pójdzie hen pod Tatry. Może ta i stary Sabała słyszał w niebie i cieszył się, że chłopcy nie zapomnieli i roznoszą po świecie sławę i hyr o Podhalu pięknym śpiewem i tańcem.

Chciałbym jeszcze napisać o Zjeździe Zrzeszeń Polskich w Kanadzie, który się odbył w Toronto dnia 3 i 4 listopada przy licznym udziale delegatów. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele pod wezwaniem św. Stanisława przy ulicy Denizon. Na zjeździe tym uchwalono następujące rezolucje: Rezolucja w sprawie wystąpienia senatora Beaubieu. Przedstawiciele Zrzeszeń Polskich w Kanadzie, zebrani na Zjeździe w Toronto wobec stanowiska jakie zajął senator Beaubien w Lidze Narodów w sprawie mniejszości ukraińskiej w Polsce stanowczo protestują przeciwko treści jego przemówienia, opartego na jednostronnie przedstawionym materjale, nie zgadzającym się z rzeczywistym stanem rzeczy.

Rezolucja w sprawie masowej deportacji bezrobotnych Polaków, stosowanej przez władze rządowe Kanady na podstawie paragrafu 40. Ustawy emigracyjnej. Zebrani protestują przeciwko takiemu traktowaniu tych, którzy wprawdzie podlegają pod wyżej podany art. ustawy, jednakże wskutek nieprzewidzianego w tejże ustawie kryzysu światowego, powodującego między innemi bezrobocie w Kanadzie, nie mogą być uważani za utrzymujących się z funduszów publicznych.

Rezolucja do rządu kanadyjskiego o uwzględnienie w polityce szkolnej czynników rządowych w Kanadzie potrzeb kulturalnych Polaków przedewszystkiem na polu szkolnictwa przez organizację nauki języka polskiego w szkołach.

Dalej rezolucja o nawiązanie najściślejszego kontaktu z Macierzą na polu współdziałania z rozwojem rodzinnego handlu i przemysłu, opartego na wzajemnej międzynarodowej wymianie. Zebrani uważają za najpilniejsze zadanie przyjście do skutku traktatu handlowego między Polską a Kanadą.

Głównem pismem tego zrzeszenia jest Słowo Polskie, wychodzące w Montrealu. Na zakończenie mego listu zasyłam serdeczne pozdrowienie i życzenia szczęścia i powodzenia w owocnej pracy, poświęcanej dla dobra Podhala przez redakcję Gazety Podhalańskiej i jej współpracowników. Niech ta praca wyda na ten Nowy Rok stokrotny owoc. *Jan Jachymiak.*

Do wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów!

Zalegających z prenumeratą, prosimy uprzejmie o uregulowanie zaległości, gdyż Wydawnictwo nasze z powodu nieregularnego otrzymywania prenumeraty znajduje się w trudnem położeniu finansowem. **Administracja.**

Kolonja lecznicza w Rabce Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet Oddział w Nowym Targu.

Troska o zdrowie dzieci naszych, to troska o przyszłość Narodu i Państwa, od zdrowia bowiem tych, którzy po latach po nas wezmą na swe barki trud pracy obywatelskiej zależną jest przedewszystkiem potęga Rzeczypospolitej.

Należyte zrozumiemie tej sprawy na terenie powiatu naszego przez Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowym Targu daje tej młodej stosunkowo organizacji świadectwo, że praca jej jest naprawdę obywatelską w najlepszem tego słowa znaczeniu.

W porozumieniu z wojewódzkiem zrzeszeniem Z. P. O. K. w Krakowie, p. inspektorem szkolnym Niżyńskim oraz przy wydatnej współpracy lekarza pow. Dr. Neugebauera, który zbadał zgórą 200 dzieci szkolnych na terenie powiatu, 25 dzieci najwięcej odpoczynku i leczenia wymagających. Oddział Z. P. O K. w Nowym Targu skierował na kolonję leczniczą w Rabce, wyposażając je w ubrania i obuwie o ile ich nie mogły dostarczyć rodziny.

Dzieci przebywały w Rabce od 22 sierpnia 1931 r. a kilkakrotnie przeprowadzona inspekcja sanitarna stwierdziła, że tak pomieszczenie i odżywianie, jak i organizacja nadzoru nad dziećmi nietylko, że żadnych nie wykazywały braków, ale przeprowadzone były pod każdym względem wzorowo. Żadne z dzieci nie chorowało, przeciwnie wszystkie bez wyjątków przybyły na wadze.

Miarą wysiłków Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet jest kwota, którą na cele tej kolonji wydano, opiewająca na 3.883 zł. 33 gr., przyczem jako szczególną zasługę związku podnieść należy, że w czasach tak ciężkich jak obecnie potrafił potrzebną gotówkę zmobilizować, co niewątpliwie stanowi dowód zarówno energji kierownictwa związku i jego członkiń, jak też zrozumienia ważności sprawy przez te czynniki, które na prośbę Związku pospieszyły z chętną i wydatną pomocą materjalną.

Pomocy tej w formie poważnych subsydjów udzielił przedewszystkiem Wydział Powiatowy i Komunalna Kasa Oszczędności oraz Pow. Kasa Chorych, Gmina m. Nowego Targu, Rada Szkolna Powiatowa. Szereg udanych imprez bądź w własnym zarządzie przez Związek urządzonych, bądź też za tegoż staraniem również przyczynił się wydatnie do realizacji szczytnego celu pomocy dzieciom naszym.

Pisząc o kolonji letniej w Rabce niesposób nie stwierdzić, że był to tylko jeden, choć bardzo ważny, z działów stale prowadzonej pracy Związku, który przez przeciąg całego roku dożywia 170 dzieci uczęszczających do szkół powszechnych i do szkoły zawodowej w Nowym Targu, udzielając tymże dzieciom niejednokrotnie wydatnej pomocy odzieżowej.

Ostatnio Związek urządził „Gwiazdkę" dla biednych dzieci szkolnych w Nowym Targu, przyczem obdarzono 395 dzieci żywnością.

Przedtem na kursie koronkarskim w Podwilku (Orawa), zorganizowanym i utrzymywanym również staraniem Związku odbyła się pierwszy raz na Orawie uroczystość Św. Mikołaja, przyczem uczennice kursu, córki miejscowych gazdów obdarzono podarunkami.

Związek nie ogranicza się bynajmniej do pracy w samym Nowym Targu. Staraniem Związku zostały założone pododdziały w Maniowach i Niedzicy. Tę dążność do rozszerzania prac związku na miasteczka i wsie i wciągania do pracy Związku kobiet wiejskich należy powitać z największą i szczerą radością. Na zakończenie obecnego sprawozdania należy podnieść szczególnie niezmordowaną pracę i wybitne organizacyjne uzdolnienia przewodniczącej oddziału Związku w Nowym Targu, p. starościny Skaleckiej, która przy pomocy pp. Drużbackiej, Węgrzynkowej, Hirschlerowej, Zabrzowej i Gengowej, członkiń zarządu Związku dokonała rzeczywiście wielkiej i tak bardzo owocnej pracy.

Niechaj kobiety polskie w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowym Targu zrzeszone przyjiną słowa uznania za swą pracę i niechaj uznanie to stanie się dla nich bodżcem do wytrwania w rozpoczętem dziele.

Powiatowy Komitet do spraw bezrobocia w Nowym Targu.

Ogólnoświatowy kryzys gospodarczy dotknął również Państwo Polskie. Stagnacja w przemyśle i handlu oraz w innych dziedzinach gospodarstwa krajowego stała się powodem pozbawienia pracy szeregu ludzi, którzy wraz z rodzinami narażeni są skutkiem tego na głód i nędzę. Rząd w miarę możności stara sie ulżyć ich doli, nie może jednak bez pomocy społeczeństwa uczynić w zupełności zadość wymaganiom chwili.

Podpisany Komitet odnosi się do wszystkich mieszkańców powiatu z gorącą prośbą, aby tak ze względów ogólno-państwowych, jakoteż ze względów

czysto ludzkich poparli akcję zwalczania skutków bezrobocia, przez składanie na ten cel choćby najdrobniejszych datków w gotówce oraz ofiar w naturze. Niech każdy z nas, mający zapewniony dach nad głową i kęs chleba pamięta o tem, że są ludzie, którzy wraz z rodzinami cierpią bez własnej winy skrajną nędzę i w nieopalonych izbach łakną kawałka chleba i łyżki ciepłej strawy.

Wszelkie datki na rzecz bezrobotnych przyjmuje podpisany Komitet.

„Pamiętaj, że głód jest złym doradcą i daj grosz na akcję niesienia pomocy bezrobotnym".

Skalecki Starosta powiatowy.

Nowa placówka.

»Młodzież akademicka powiatu nowotarskiego, zgromadzona na Zebraniu konstytuującem w dniu 23/XI 1931 r., świadoma konieczności twórczej pracy dla dobra Państwa, zawiązuje Akademicki Pododdział Związku Strzeleckiego w Nowym Targu«. (Uchwała Zebrania Konstytuującego wedle protokółu obrad).

Wśród nowotarskiej młodzieży akademickiej dawała się wyczuwać potrzeba utworzenia takiej organizacji, któraby koncentrowała ją na czas feryj dla celów pracy społecznej, organizacyjnej oraz dla pielęgnowania życia towarzyskiego.

Przez założenie Akademickiego Pododdziału Związku Strzeleckiego w Nowym Targu wypełniliśmy powszechnie odczuwaną lukę.

Dzięki wydatnej pomocy, udzielonej przez kilka jednostek ze starszego społeczeństwa, uzyskaliśmy lokal w sali Rady Powiatowej, w którym mieści się czytelnia i klub towarzyski. Z chwilą otwarcia naszego lokalu przechodzi do przeszłości ów kręcący się dokoła Rynku akademik, nie wiedzący co ze sobą zrobić i gdzie się podziać. Będzie mógł natomiast znaleźć kulturalną rozrywkę i w pogawędce z kolegami mile czas spędzić.

Związek nasz będzie wszczepiał i ugruntowywał w nim ideologję Marszałka J. Piłsudskiego oraz szerzył kult dla ukochanego Komendanta.

Ponadto nowotarski akademik będzie miał możność wyrobienia się w pracy społecznej i organizacyjnej, która go przysposobi do życia obywatelskiego i wychowa na jednostkę pożyteczną dla ogółu.

Wreszcie: propagowanie myśli państwowej na terenie wsi podhalańskiej będzie ostatnim etapem działalności Związku.

Takie zadania stoją przed A. P. Z. S. w obliczu Nowego Roku.

St. Merczyński.
prezez A. P. Z. S.

ROZKAZ Nr. 17.

(Ciąg dalszy).

5. Regulowanie wkładek członk. Komunikuję, że do dnia dzisiejszego na 63 Oddziały wkładkę członkowską wpłaciło zaledwie 15 Straży Pożarnych i to tylko zaliczkowo. — Przypominam Druhom Komendantom Oddziałów, że wkładka członkowska wynosi 1 zł. od każdego poszczególnego członka.

Naczelnictwu wiadome jest ciężkie położenie gospodarcze Oddziałów, jednak przy dobrych chęciach, wkładki te uiszczone być mogą i tylko te Oddziały będą mogły liczyć na poparcie podań o subwencję do P. Z. U. W., które w krotkim czasie wkładkę tę do Naczelnictwa Okręgu IV w Nowym Targu prześlą.

6. Przypomnienie. Przypominam Zarządom Oddziałów, że podania o subwencję do P. Z. U. W. należy wnosić do końca marca 1932, i podania takie mogą wnosić tylko te Oddziały, które w roku 1931 nie otrzymały żadnych subwencyj z P. Z. U. W.

Podania należy wnosić na przepisanym druku, który nabyć można w kancelarji Naczelnictwa Okręgu, przy ul. Waksmundzkiej l. 85.

Przypominam również, że raporty o pożarach należy przedkładać do 3 dni po wypadku. Naczelnictwo Okręgu zauważa, że nie wszyscy Komendanci Oddziałów obowiązek ten wykonują, co pociąga za sobą zwłokę i niepotrzebną opłatę pocztową na urgensy.

Naczelnictwo Okręgu wzywa przeto Komendantów Oddziałów do wykonywania obowiązków dobrowolnie przyjętych, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszone zwolnić każdego opieszałego Komendanta.

7. Wykazy Rejonowe. Szanownych Druhów Naczelników rejonowych proszę uprzejmie, by do końca grudnia br. przesłali mi wykazy wszystkich Oddziałów na terenie danego rejonu, które obejmować mają: ilość członków czynnych, ilość sikawek, tłumnic, bosaków i innego sprzętu pożarnego, oraz jaka potrzeba zachodzi sprawienia najpotrzebniejszego sprzętu pożarnego w danym Oddziele.

Przypominam również, że rok administracyjny, kończy się dopiero z dniem 31 marca 1932 r., zatem nie należy zamykać ksiąg z końcem grudnia 1931, lecz z końcem marca 1932 r. Naczelnik Okręgu IV.

Dworski.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH wydało nowe przepisy kancelaryjne dla urzędników wojewódzkich, które wejść mają w życie z dniem 1 stycznia 1932. Wprowadzenie tych przepisów zmniejszy znacznie ilość czynności manipulacyjnych w urzę-

dach wojewódzkich oraz umożliwi zmniejszenie personelu kancelaryjnego a więc i zmniejszenie wydatków.

LISTOPAD BYŁ PIERWSZYM MIESIĄCEM W ROKU BUDŻETOWYM,

który dał nadwyżkę dochodów nad wydatkami państwowemi w kwocie 1,200.000 zł.

DOTYCZASOWY SZEF SZTABU GŁÓWNEGO

gen. dywizji Piskor przeszedł na stanowisko inspektora armji. Jego następcą został mianowany gen. bryg. Janusz Gąsiorowski.

W TRYBIE DORAŻNYM

odbyło się w Bydgoszczy szereg rozpraw przeciwko t. zw. podpalaczom asekuracyjnym, którzy z chęci uzyskania wysokich premij asekuracyjnych podpalili własne mieszkania. Sąd skazał 5 podpalaczy na ciężkie więzienie od 8 lat do jednego roku. Wszyscy zostali przekazani władzom sądowym przez lotną komisję śledczą, która od kilku dni działa na terenie Pomorza.

OBECNY KRYZYS ŚWIATOWY ZMUSZA WIELU EMIGRANTÓW POLSKICH DO POWROTU

do kraju z obczyzny, jednak jest w Polsce wiele kobiet, które napróżno wyczekują powrotu swych mężów. Zgodnie z niedawnym spisem, przeprowadzonym przez Polskie Tow. emigracyjne w Polsce, jest obecnie 11.000 kobiet, których mężowie założyli nowe rodziny w Ameryce, po zostawieniu dawnych rodzin w kraju.

Komunikat.

Komitet Jubileuszowy uroczystego obchodu 45-lecia twórczości literackiej Kazimierza Przerwy-Tetmajera odbył plenarne posiedzenie sprawozdawcze w dniu 20-go grudnia 1931 r., na którem powołano do życia przy Związku Podhalan w Warszawie „Koło Miłośników Twórczości Kazimierza Przerwy-Tetmajera". Zarządowi tego Koła w składzie osób:

1) Prezes Jan Adolf Herz, 2) Profesorowa Aseńkowa Alicja, 3) inżynierowa Chojnicka Apolonja, 4) dyrektorowa Kotarbińska Lucyna, 5) Mergentaler Leopold, 6) Dr. Szokalski Kazimierz, 7) Dr. Szymański Stefan, 8) Tryszczyło Władysław.

Komitet przekazał saldo kasowe, uzyskane z uroczystego obchodu w kwocie 3758,50 zł. po potrąceniu wydatków, związanych z obchodem w sumie 1915,25 zł.

Komitet Jubileuszowy składa gorące podziękowanie wszystkim pp. artystkom i artystom scen polskich, członkom chóru „Harfa" i baletu Opery Warszawskiej. Komitet dziękuje również tym wszystkim osobom, które przyczyniły się swą pracą jak również udziałem w uroczystości do uczczenia zasług Wielkiego Piewcy Podhala, a przedewszystkiem Zarządowi Hotelu Europejskiego i Spółki Gastronomicznej „Gastronomja", za zapewnienie Jubilatowi do końca Jego życia bezpłatnego mieszkania i utrzymania.

Prezydjum Komitetu Jubileuszowego:

Gen. Andrzej Galica Prezes — *Dr. Stan. Kauczak* Wiceprezes

A. Gryzina-Lasek Sekretarz.

KRONIKA

ZWIĄZEK GÓRALI W ZAKOPANEM WOBEC PRZYJACIÓŁ PODHALA. Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Związku Górali w Zakopanem, odbytem dnia 8 grudnia 1931 r. uchwalono jednomyślnie przez aklamację zamianować członkami honorowemi: wielkiego pisarza i publicystę Kornela Makuszyńskiego za jego działalność i przyjacielskie nad wyraz stanowisko, jakie od wielu lat zajmuje na łamach rozmaitych pism wobec Zakopanego, Podhala i Góralszczyzny, następnie prof. Jana Gwarbelta Pawlikowskiego, najwybitniejszego dziś w Polsce znawcę t. zw. stylu zakopiańskiego za wszystkie jego prace w kierunku utrwalenia sztuki podhalańskiej, oraz Jana G. H. Pawlikowskiego syna za jego utwór p. t. „Bajda o Niemrawcu", w którym młody autor umiał w sposób mistrzowski wczuć się w piękno przyrody tatrzańskiej i ducha góralszczyzny.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że członkiem honorowym Tow. „Związku Górali" jest również Kazimierz Przerwa-Tetmajer, którego zaszczycono tą godnością jeszcze w roku 1911 ku uczczeniu 20-letniej wówczas jego znakomitej twórczości literackiej.

Dr. J. G.

O POWRÓT POWIATOWEGO ZARZĄDU KASY CHORYCH DO N. TARGU. Od czasu przeniesienia Powiatowego Zarządu Kasy Chorych z Nowego Targu do Zakopanego Redakcja Gazety Podhalańskiej zasypywana jest żalami i skargami z powodu różnych przykrości jakie muszą znosić ubezpieczeni i pracodawcy wskutek przeniesienia Zarządu do Zakopanego. Tym razem opowiemy przygodę obywatela Krościenka p. Cięciela, któremu przypisano mylnie obliczone opłaty ubezpieczeniowe. Przeciw nieuzasadnionemu nakazowi zapłaty p. Cięciel wniósł reklamacje — pisał i telefonował — lecz bezskutecznie, a egzekutorzy coraz natarczywiej domagali się zapłaty. Zdeterminowany p. Cięciel postanowił stawić się osobiście przed obliczem pana Komisarza, aby wreszcie sprawę wyjaśnić i uwolnić się od wizyt żądających przymusowej zapłaty.

Wybrał się więc do Zakopanego, odległego od Krościenka o 56 klm. drogi kołowej. Ponieważ na wymienionym szlaku niema stałej komunikacji autobusowej, przeto musiał jechać 12 godzin z woźnicą pocztowym, aby się najpierw dostać do N. Targu. Tu zmuszony był zanocować, a na drugi dzień wybrać się w dalszą podróż. Po przezwyciężeniu tych trudności stanął nareszcie w Sezamie Kasy Chorych w Zakopanem, lecz ku jego największemu rozczarowaniu dowiedział się, że pana Komisarza niema, a więc i sprawa jego załatwioną być nie może..! Więc jakto — pytamy — czy p. Komisarz jest wyrocznią w Kasie Chorych? Czy w Kasie Chorych nie obowiązują przepisy ustawowe, na podstawie których mógłby i Dyrektor załatwić interesanta przybyłego z odległej o 56 klm. miejscowości powiatu? Gdy Zarząd Kasy Chorych był w N. Targu, tu pod bokiem i okiem wszystkich władz powiatowych, to podobne zajście nigdy nie miało miejsca. Zatem życzyćby sobie należało, aby władze nadzorujące Kasę Chorych zajęły się tego rodzaju niedomaganiami i przywróciły jak najrychlej Powiatowy Zarząd Kasy Chorych do N. Targu.

Jotjot.

HALLO! HALLO! Już dnia 5/I 1932 urządza Akad. Zw. Podhalan w salach Sokoła w Nowym Targu taneczną „NOC WALCA“. W programie wiele niespodzianek i atrakcyj. Akad. jazzband (Harmonja). Sala oświetlona reflektorami A. Z. P.

NA FUNDUSZ Wydawniczy Gaz. Podh. złożył dwa zł. p. Pitoniak ze Szczawnicy Niżnej.

DNIA 24 bm o godz. 8 mej wieczór odbyło się staraniem Ochot. Str. Poż w Odrowążu przedstawienie „Jasełka“. Piękna gra amatorów sceny tak się publiczności podobała, że na ogólne żądanie powtarzano jeszcze raz dnia 27 XII. Na wyróżnienie zasługują amatorzy p Pawlikowski w roli Banka, p. Dusza w roli Bartosza, p. Maśnica w roli djabła, a w szczególności p. Komperda w roli Maścibrzucha.

Z prawdziwą radością przyjął Odrowąż poczynania tut. Strażaków. Dzielnym Strażakom „Szczęść Boże“.

Odrowążanin.

Dział sportowy.

SKOKI NARCIARSKIE w Nowym Targu. Dnia 27 br. Sekcja Narc. Tow. Wisły urządziła konkurs skoków na własnej skoczni. Do konkursu stanęło zaledwie 11 skoczków z Nowego Targu. Inne środowiska nie dopisały i nie obesłały konkursu.

Mimo jednak małej ilości zawodników skoki wypadły b. dobrze. Pierwsze te skoki wykazały, że klasa skoczków nowotarskich wcale nie spadła z formy. Żałować jednak należy, że ilość skoczków wcale się nie zwiększa, przeciwnie spada. W r. ubiegłym Nowy Targ posiadał do 20 skoczków, czyli, że stan był lepszy i życie sportowe stało wyżej. W obecnym roku jakoś to życie zamiera. Zwracamy się do Władz Sekcji Narc. Wisły, jako jedynego Tow. sportów zimowych, aby wytężyły jak najwięcej energji i starało się swą pracą doprowadzić do polepszenia stanu zawodników nowotarskich.

Wyniki konkursu: Głodkiewicz K. T. N., Fryźlewicz T. S. Wisła, Bryniczka Jan, Bryniczka Jakób, Bryniczka Michał T. S. Wisła, Chowaniec Jakób 3 p. s. p.. Krzystyniak, Tylek, Grodzicki, Dzierżak T. S. Wisła.

SEKCJA NARCIARSKA T. S. Wisła w PORONINIE urządza w niedzielę dnia 10 stycznia 1932 r. o g. 12·15 w południe uroczystę otwarcie skoczni narciarskiej pod protektoratem WP. St. Skaleckiego starosty powiatowego i wielki konkurs Skoków z udziałem najwybitniejszych skoczków Polski. Po zawodach zabawa taneczna oraz rozdanie nagród w salach pensjonatu WP. J. Orawca. Orkiestra Wojskowa 20 p. p.

NOWA SKOCZNIA NARCIARSKA OGNISKA ZW. PODHALAN w RABCE. Staraniem Ogniska Zw. Podhalan w Rabce ukończono w tych dniach nową skocznię narciarską. Nowowybudowana skocznia znajduje się na północnym stoku Grzebienia (679 m.) w kierunku Zarytego w odległości I. km, od Zakładu Zdrojowego i jest typu średniego norweskiego, o progu wiszącym. Maksymalna osiągalność skoków do 50 m., lądowanie nadzwyczaj rozległe i bezpieczne. Skocznia wykonana jest prawie cała w terenie, zakończona 12, metrową wieżą rozbiegową wykończona w stylu podhalańskim. Imponujący wygląd nowej skoczni, którą obok Krynicy, Wisły i Krokwi zaliczyć trzeba do poważniejszych w kraju, podnosi jej niezwykle piękne położenie wśród oprawy lasów świerkowych, z dalekim widokiem na kotlinę Raby, Babią górę, Tatry i Beskid limanowski.

Projekt skoczni wykonał niestrudzony działacz na polu narciarstwa polskiego Kapt. Roman Loteczko, który bezinteresownie kierując robotami, zaskarbił sobie w Ognisku Zw. Podhalan niezatartą wdzięczność.

Zarząd Ogniska Zw. Podhalan w Rabce wypełnia dotychczasową lukę w rozwoju narciarstwa, przez co przyczynił się do podniesienia na poważne wyżyny życia sportowego Rabki i okolicy. Rabka uzyskała nową atrakcję i możność urządzania imprez narciarskich, co niewątpliwie postawi ją w krótkim czasie w rzędzie pierwszorzędnych miejscowości sportowo-zimowych.

To też Związek Podhalan w Rabce dołoży wszelkich starań ażeby tegoroczne imprezy narciarskie, organizowane w styczniu 1932, a poprzedzające poświęcenie i otwarcie skoczni które odbędzie się w dniu 24 stycznia wypadły imponująco.

Pierwsze próbne skoki, zyskając dł. 42, 45 m. wykonał wobec Zarządu Ogniska Związku Podhalan oraz p. Kpt. Romana Loteczki w dniu 21 grudnia br. w przepięknej jak zwykle formie mistrz Polski p. Bronisław Czech.

St. B.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. „Kaliś“ nie umieścimy.

P. T. Tow. Przyjaciół Spisza i Orawy. Chętnie drukujemy polemiki i dyskusje o sprawach Podhala (nie „potwarze“).

W Nrze 43 zamieściliśmy sprostowanie WPanów. W sprawie odpowiedzi na artykuł p. Gibasa zaszła widocznie jakaś pomyłka — nie mamy tej odpowiedzi w tece.

WP. Truty Bronisław. Nie zamieścimy.

WP. Dr. Marjan Gotkiewicz. Nie możemy zamieścić, „z powodów od nas niezależnych“. Prosimy o obiecane artykuły.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., zagranica rocznie równowartość 2 dol. Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Telefon 99.